

Solar/Białas, Ziomek (ft. Bedoes)

Kto ma jaja żeby wytkać mi błąd, no kto?
Nie tylko wyśmiać w kularach kiedy pije za zdro, no kto?
Wsadzi mnie w taryfę, gdy pijany pajacuje
Jak coś puszczam zajarany to mi powie: "Źle rapujesz"
Stanie za mną, jeśli ma ucierpieć na tym
Tylko po to żeby nie dać zrobić ze mnie szmaty, no kto?
Niesie pomoc nawet jeśli mu krzyżuje plany
Kto podstawi nogę, jak się tylko wywinduje na tym
Szmaty, paru takich przerobiłem wybaczyłem żałowałem
No i tyle, po rozkminie
A czas płynie, pewne rzeczy się nieubłaganie kończą
Się tak naturalnie kończą tak jak ćpanie non stop
Dla mnie o przyjaźni można mówić kiedy dycha pęka
Nie kiedy flacha pęka na kilku imprezkach, przestań
I dla mnie to jest beczka te wasze przyjaźnie mocne
Które w skali życia są jak jedno nawąchanie koksem

Musisz z siebie coś dać, ziomek
W świecie gdzie wszystko spaczone
My musimy być pewni naszych ksyw
Nie słowo a czyn
Obrazuje kim jesteśmy na dziś
Co się stanie z tym
To wciąż spędza mi sen z powiek
Czy problemy są przejściowe
Zobaczmy

Zostawiłem za sobą popękane ściany
Chociaż tak naprawdę tylko tam jestem dobrze znany
Nasza więź się umacniała z każdą awanturą
Pamiętacie, jak nas tamten pojeb chciał rozjechać furą?
(Co za gość?)
Dziele się wszystkim chociaż nie mam dużo
Lecz mam zawsze komu się wygadać i jest lepiej dużo
Chcieliśmy poznać życia smak od razu
Zawsze na ławce, byliśmy częścią krajobrazu
Z fury zawsze tu leciały moje nielegale
I marzyłem, by być tym kim jestem teraz ale
Dociera do mnie że nie znaczy ta kariera nic
Za każdym razem, gdy zapalam u Daniela znicz
Nawet nie wiesz przez co przyjaźń musi przechodzić
Odpal sobie numer: "Nie bądź żyła" - skumasz o co chodzi
Mój przyjaciel zbiera krew, a ty ciuchy modne
Jak zabraknie jej dla niego, typie, to cię potnę

[Refren: Solar, Zui]
Musisz z siebie coś dać ziomek
W świecie gdzie wszystko spaczone
My musimy być pewni naszych ksyw
Nie słowo a czyn obrazuje kim
Jesteśmy na dziś co się stanie z tym
To wciąż spędza mi sen z powiek
Czy problemy są przejściowe
Zobaczmy

"Skład" - tego słowa używa każdy teraz
A jedyne co ich łączy to fajny melanz
Ja odnoszę sukces z tymi samymi
Którzy pamiętają czasy gdy nie było nic w lodówce
Wtedy jeszcze dupy były trudne
A goście mieli ubaw, że próbuje mimo niepowodzeń
(Wypierdalaj!)
I choć nie było forsy w spodniach
Ciągnęło się to co dnia to zawsze był przy mnie ziomek

Dziś jak jest dług to robimy zrzutę
Jak jest ból to kupimy wóde
(Bo chuj w hajsu!)
Jeśli znów jakiś typ się pruje
No to chuj, za nim w ogień pójde to mój brat - to moja krew,
Moja mama jak syna traktuje każdego typa, z którym tu dzisiaj jem, a z którym nie miałem nic
Dzisiaj życie to film, a każdy z was - to reżyser

(Stary)

Musisz z siebie coś dać, ziomek
W świecie gdzie wszystko spaczone
My musimy być pewni naszych ksyw
Nie słowo a czyn
Obrazuje kim jesteśmy na dziś
Co się stanie z tym
To wciąż spędza mi sen z powiek
Czy problemy są przejściowe
Zobaczymy